

## POSTANOWIENIE

Dnia 15 stycznia 2013 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Józef Szewczyk (przewodniczący)  
SSN Małgorzata Gierszon (sprawozdawca)  
SSN Dariusz Świecki

w sprawie **D.-G. L.**

oskarżonego z art. 207 § 1 kk

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na posiedzeniu

w dniu 15 stycznia 2013 r.,

wniosku Sądu Rejonowego w W.

o przekazanie sprawy do rozpoznania innemu sądowi równorzędnemu na podstawie art. 37 kpk

**p o s t a n o w i ł :**

**nie uwzględnić wniosku.**

### UZASADNIENIE

Postanowieniem z dnia 28 listopada 2012 r. Sąd Rejonowy w W. zwrócił się do Sądu Najwyższego o przekazanie niniejszej sprawy do rozpoznania innemu równorzędnemu sądowi, to jest Sądowi Rejonowemu w X. Zaistnienia przesłanki z art. 37 k.p.k., na podstawie którego wystąpił z tą inicjatywą, Sąd dopatrywał się w tym, że „jedynym tłumaczem, który nie zgłaszał żadnych przeszkód do występowania w niniejszej sprawie poza koniecznością dojazdów aż z X, co jest niemożliwe z uwagi na dużą ilość obowiązków służbowych w X, jest pani M. J.” Stąd też Sąd uznał, że w takiej sytuacji, która warunkuje możliwość rozpoznania sprawy, dobro wymiaru sprawiedliwości, wskazane w przepisie art. 37 k.p.k., jako podstawa jego zastosowania, wymaga przekazania sprawy do rozpoznania Sądowi Rejonowemu w X.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Wniosek jest całkowicie chybiony.

Argumenty w nim przytoczone są – w zgłaszanej postaci – bądź to bezzasadne, bądź też (co najmniej) przedwczesne.

Nie ulega wątpliwości, że przez „dobro wymiaru sprawiedliwości” stanowiące konieczną przesłankę do odstąpienia, w trybie art. 37 k.p.k., od ustawowych reguł właściwości miejscowej sądu, należy też rozumieć potrzebę doprowadzenia do skutecznego przeprowadzenia procesu. Tak będzie wówczas, gdy bez odejścia od tych reguł rozpoznanie danej sprawy, przez sąd miejscowo właściwy, jest bądź to w ogóle niemożliwe, bądź też – ze względu na specyfikę zaistniałych okoliczności – mało realne. Oceniając czy w danym przypadku tego rodzaju sytuacja zaistniała, należy baczyć i na to, że przepis art. 37 k.p.k., jako wyjątkowy, nie podlega interpretacji rozszerzającej, stąd też same tylko organizacyjne trudności z przeprowadzeniem procesu (nawet znaczne) nie mogą stanowić dostatecznej podstawy do odstąpienia od ustawowych zasad właściwości miejscowej. Te bowiem mają charakter gwarancyjny, dlatego ich nieprzestrzeganie, poprzez nadmierne wykorzystanie instytucji przewidzianej w przepisie art. 37 k.p.k. może sprzeniewierzać się owej wspomnianej dyrektywie jej zastosowania i przez to, w praktyce, podważać zaufanie do niezależności sądów i niezawisłości sędziów.

Mając to na względzie stwierdzić należy, że występując z inicjatywą w niniejszej sprawie Sąd Rejonowy powinien był wykazać zarówno to, że nie jest w stanie, ze względu na niedostępność tłumacza języka koreańskiego w ogóle przeprowadzić procesu, jak i to, że w sądzie równorzędnym (przez niego wskazanym) już tego rodzaju przeszkody nie występują. Kierując się też owym „dobrem wymiaru sprawiedliwości”, warunkującym w ogóle możliwość zastosowania przepisu art. 37 k.p.k., Sąd ten powinien też mieć przy tym na względzie inne (ewentualne) następstwa tej jego inicjatywy i ocenić ich wpływ na możliwość skutecznego przeprowadzenia procesu przez ten sąd równorzędny.

Uwzględnienie tych warunków dopiero pozwoliłoby rozważać zgłaszaną przez niego inicjatywę w kontekście możliwości zastosowania przepisu art. 37 k.p.k.

Tym warunkom Sąd Rejonowy jednak nie sprostał i to z wielorakich względów. Po pierwsze, co najmniej przedwczesne jest obecne jego przekonanie o tym, że tłumacz M. J., „jest jedynym tłumaczem który nie zgłaszał żadnych

przeszkód do występowania w sprawie” (k. 943), co umożliwiło rozpoznanie sprawy przez Sąd Rejonowy w X. Na marginesie trzeba zaznaczyć, że wskazany w wystąpieniu Sąd Rejonowy w X nie występuje w strukturze organizacyjnej Sądów w X. Dostępne w aktach informacje (tak te zebrane po uchyleniu pierwszego wyroku Sądu Rejonowego przez Sąd Okręgowy, jak i jeszcze przed jego wydaniem) tego stwierdzenia bynajmniej nie potwierdzają. Co więcej, dowodzą wręcz jego dowolności (por. notatki urzędowe – k. 876, a także k. 349, 350, 813, 823). Świadczą one bowiem o tym, że M. J. tłumaczyła niemożność podjęcia przez nią funkcji tłumacza w sprawie nie tylko odległością dzielącą miejsce jej zamieszkania od sądu miejscowo właściwego, ale przede wszystkim nawałem pracy i faktem konieczności zagwarantowania przez nią opieki dwójce małoletnich dzieci.

Po drugie, niezrozumiała (co najmniej w świetle dotychczasowych ustaleń) jest rezygnacja Sądu z tłumacza A. S., którego zresztą M. J. wskazała „jako dyspozycyjnego” (k. 823). Przytoczonych przez ten Sąd powodów tej decyzji, nie można zaakceptować. Zarówno dlatego, że A. S. wyraził zgodę na występowanie w roli tłumacza w sprawie i posiada w tym względzie uprawnienia (k. 824, 868, 888 – 889), jak i dlatego, że wyrażone przez niego w piśmie z dnia 8 listopada 2012 r. stanowisko, odnośnie warunków podjęcia tych obowiązków, nie uzasadnia jeszcze przekonania o tym, że istnieje – tak jak to ujął Sąd – poważna „realna groźba” dalszej przewlekłości postępowania. Niezależnie od tego, to ostatecznie zagrożenie Sąd powinien był przede wszystkim postrzegać także w kontekście wielce prawdopodobnych następstw wynikłych z uwzględnienia jego inicjatywy. Zważywszy bowiem na: miejsce zamieszkania osób występujących w sprawie, wiek i kondycję zdrowotną trojga świadków koniecznych do przesłuchania, odległość dzielącą X od ich miejsc zamieszkania oraz wspomniane uwarunkowania związane z tłumaczem M. J., uznać należy za realnie możliwą sytuację dalszej eskalacji przewlekłości postępowania przed Sądem w X. Nie sposób też przy tym nie dostrzec zakresu kosztów takich działań, a przy tym braku warunków uznania ich celowości, z punktu widzenia zamierzonego celu ich wydatkowania. Wszystko to uprawnia przekonanie o tym, że – nawet niezależnie od innych argumentów – uwzględnienie przedmiotowej inicjatywy nie tylko byłoby niezgodne z „dobrem wymiaru sprawiedliwości”, ale wręcz wysoce sprzeczne z tą dyrektywą. Tym bardziej po uwzględnieniu faktu, iż sprawa ta toczy się przed właściwym Sądem Rejonowym od 15 lutego 2006 r. (k. 181), a więc niewątpliwie bardzo przewlekłe i

działania podejmowane w jej toku, odnośnie zapewnienia oskarżonemu tłumacza, nie były ani konsekwentne, ani stanowcze z punktu widzenia obowiązującej regulacji ustawowej (art. 204 § 3 k.p.k. w zw. z art. 196 k.p.k., art. 285 § 1 k.p.k.).

Po trzecie, Sąd Rejonowy powziął przedmiotową inicjatywę w opisanej sytuacji i pomimo że tłumacz A. S. należycie usprawiedliwił swoje niestawiennictwo na rozprawie w dniu 28 listopada 2012 r., deklarując jedynie dwutygodniowy czas rekonwalescencji po zabiegu (k. 925). Jest to tym bardziej niezrozumiałe, gdy się zważy, że Sąd ten równocześnie nie poczynił wszystkich możliwych faktycznych starań o zapewnienie oskarżonemu tłumacza (w tym nie dostrzegł braku reakcji Ambasady Korei na żadaną przez sam sąd informację dotyczącą możliwości powołania innych biegłych – k. 281).

Z tych to względów nie znajdując powodów do uznania zasadności przedmiotowej inicjatywy, należało postanowić jak wyżej.